Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 4 sierpnia 1931 — Nr. 89

Jak „Dzień Pomorski“ robi „rewolucję“ po stronie endecji.

Na podstawie sfingowanych listów i rozmów insynuuje się endecji zamiary i dążności rewolucyjne. Zwykła to rzecz: „jakiej kto smaki, to myśli, że i drugi taki“.

Sanacja doszła, jak wiadomo, do władzy w drodze zamachu stanu i dzięki rozlewowi bratniej krwi. Po pięcioletnich przeszło rządach, tracąc coraz bardziej grunt pod nogami i przewidując swój niechybny, a rychły upadek, nie chce się jednak przyznać do kompletnego bankructwa i fiaska całej swej polityki i rządzenia, a raczej coraz częściej i coraz głośniej wznawia w swej prasie insynuacje o rzekomych tendencjach rewolucyjnych po stronie endecji, zmierzających rzekomo do jej obalenia. Chce wmówić i przekonać opinję publiczną, jakoby endecja zmierzała (podobnie jak to uczyniła swego czasu sanacja) do przewrotu — aby po usunięciu jej od władzy, sama mogła ująć ster rządów w państwie w swe ręce. Ponieważ oczywiście na potwierdzenie tych swych zarzutów nie posiada żadnych faktycznych dowodów, musi uciekać się do fabrykowania zmyślonych i sfingowanych. Jaskrawym tego przyczynkiem jest umieszczony ostatnio na łamach „Depeka“ rzekomy list „Wielkopolanina“ do tegoż pisma, w którym **niewymieniony** oczywiście **po nazwisku autor** przedstawia treść **rzekomych** rozmów, oczywiście również **bez podania nazwisk rozmówców,** które rzekomo mają dowodzić takich dążności w szeregach endecji:

„Ograniczę się w mej relacji, tak wywodzi ów rzekomy autor „Wielkopolanin“ na łamach „Depeka“, do trzech typów rozmówców, jakkolwiek rozmowy moje były o wiele szersze, i skrócę je do wywodów trzech osób: 1. Działacza, 2. przedstawiciela „Młodych“, 3. Kobiety-Polki (akcentującej bardzo wyraźnie, że nie jest „endeczką“).

Działacz: „Piatiletka“ sanacyjna kończy się. Roman Dmowski przewidział ten stan rzeczy już w roku 1926 i przygotował kadry „młodych“ o własnym systemie organizacyjnym, które gotowe są w danym momencie wystąpić czynnie. Stronnictwo Narodowe jest najpoważniejszem stronnictwem w Polsce, o które oprzeć się mogą wszystkie czynniki ładu, prawa i porządku w kraju. Opozycja ma już ustaloną platformę działania. Około „Obozu Narodowego“ skupi się cała opozycyjna Polska: Chadecja, NPR, Stronnictwo Ludowe, skonsolidowane i całą wieś reprezentujące. Oczywiście porozumienie z lewicą radykalną i socjalistami...

Rozmówca: Więc na gruncie parlamentarnym rozgrywka?

Działacz: No, robimy przygotowania również w terenie. Będziemy mieli do dyspozycji Sokoła, własne organizacje Powstańców i Wojaków z całych Ziem Zachodnich, Hallerczyków, Podoficerów Rezerwy, „Młodych“ z OWP itd. itd.

Rozmówca: Więc co? Walka z sanacją wręcz, „pucz narodowy“?

Działacz: My zażądamy w każdym razie „wyodrębnienia Wielkopolski i Pomorza oraz Górnego Śląska. My się nie rozumiemy z sanacją, niech reszta Polski robi, co uważa za stosowne. My sami musimy dbać o nasze interesy, nie będziemy naszą pracą opłacać nieróbstwa i nędzy innych...

„Młody“: Rozszerzamy platformę naszego działania. Nasz zasięg idzie w masy, masy robotnicze i włościańskie. Polska będzie „narodowa“ albo zginie. Tylko masowy odruch narodowy, ujęty karnie w dłonie, może zabezpieczyć Państwo przed wszelkiemi niespodziankami. Nasz atak o odrodzenie Polski wyjdzie z Zachodu Polski. Polska czeka na hasło. Na nasze wezwanie ruszy się cała Polska.

Musimy działać z energją i szybko, bo ważne decyzje zagraniczne nie mogą być rozstrzygnięte bez naszego udziału...

Rozmówca: Więc co i kiedy?

„Młody“: Musimy na jesieni objąć ster w dłonie. Nasza organizacja polityczna pracuje mimo lata energicznie w terenie, masy są gotowe...

Takie i tym podobne rozmówki są codzienną strawą poznańskich cukierni, kawiarń i pogawędek. Radykalniejsze i nieopanowane żywioły polityczne pośród opozycji endeckiej bez zastanowienia i bez planu wyraźnego, ale systematycznie i wyraźnie pchają swoje kadry organizacyjne do awantur, przygotowując nastroje i atmosferę na Ziemiach Zachodnich do jakiejś zmiany zasadniczej stosunków, do poglądów o możliwości autonomji dla Ziem Zachodnich itd.“

Czytając powyższe bzdury na łamach „Depeka“ i jemu podobnych pism, trudno doprawdy dopatrzeć się w nich choćby odrobinki jakiegoś rozumnego sensu. Bo, że to są bujdy, to każdemu zdrowo i trzeźwo patrzącemu jest jasne. Ale po co je zmyślać, rozsiewać, siebie i innych niemi niepokoić? Czyż doprawdy sanacja t. zw. endeków uważa aż za tak niedowarzonych i naiwnych, ażeby im imputowała taką niedorzeczność, jak zamach na rządy sanacyjne Po co endecja miałaby się narażać i obciążać siebie taką odpowiedzialnością, jak zamachem stanu, kiedy on i szkody nieobliczalne mógłby przynieść Państwu, a jest przytem zgoła niepotrzebny. Po co bowiem gwałtem obalać to, co i tak dość rychło samo ze siebie runąć i rozpaść się musi. Po co ścinać lub obalać zmurszałe, spróchniałe drzewo, kiedy ono samo się obali — po co niepotrzebnie przecinać dojrzały już i zebrany wrzód, kiedy on sam ze siebie pęknie. Na sanację nie potrzeba ani zamachu ani „rewolucji“, jej rychły upadek jest już i tak przypieczętowany i to jej własnym wewnętrznym rozkładem. Sanacja padnie i paść musi sama od siebie i to niebawem na skutek nadmiaru swej nieprawości, z powodu zbyt dużo nagromadzonej korupcji w szeregach jej wyznawców i na skutek ciągłych niedorzeczności swego postępowania. Jej niepoczytalne bazgraniny i paplaniny o rzekomych zamiarach rewolucyjnych ze strony endecji mogą chyba mieć ten jedyny cel, aby odwracać uwagę społeczeństwa od jej coraz wyraźniejszego i w coraz szybszem tempie dokonującego się rozkładu, a tem samem jej rychłego, a niechybnego upadku.

Ale i ta taktyka jej upadku nie powstrzyma.

Jeszcze jeden dowód więcej,

w jaki sposób prasa sanacyjna chce koniecznie wmówić społeczeństwu tendencje rewolucyjne po stronie endecji.

Nikczemne oszczerstwa „Dnia Pomorskiego“ i innych gazet sanacyjnych pod adresem redaktora i posła Matłosza w Pelplinie.

Ostatnio pomorskie pisma sanacyjne pod soczystym nagłówkiem „Krwiożercze plany endeckiego posła“ oraz „Jakie wieści rozsiewa na Pomorzu posełMatłosz“ podały następującą wiadomość na swych łamach:

„Toruń. Wydział śledczy po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu świadków skierował na drogę sądową dochodzenie karne przeciwko posłowi Stronnictwa Narodowego, red. „Pielgrzyma“, p. Józefowi Matłoszowi, za rozsiewanie niepokojących wieści.

Mianowicie poseł Matłosz rozpowiadał otwarcie, że „tak, jak marsz Piłsudski zdobył władzę w r. 1926, tak Stronnictwo Narodowe w r. bież. władzę tę odbierze, z tą jednak różnicą, że poleje się więcej krwi“.

Za te bojowe plany poseł Matłosz będzie odpowiadał przed sądem“.

Tyle owe pisma. A jak się miała rzecz w istocie? Otóż jest to jedynie podła, nikczemna, oszczercza denuncjacja. Bo o to, co donosi „Pielgrzym“ i „Goniec Pomorski“:

„Na polecenie władz administracyjnych w Tczewie władze śledcze przeprowadziły dochodzenie, czy naprawdę poseł Matłosz wypowiedział podobne zdanie. **Doniesienie** bowiem zrobił pewien osobnik z Pelplina, znany z awantur, wyrzucany za drzwi, a zaufany p. starosty Stachowskiego. Sądowe władze śledcze, po przesłuchaniu szeregu świadków, stwierdziły, **że doniesienie** jest **niezgodne** z prawdą i **sprawę umorzyły.**

Nadmieniamy również, iż p. Matłosz **wniósł skargę do sądu na donosiciela.**

Wobec takiego przebiegu sprawy niech opinja publiczna wyda swój sąd o tej zorganizowanej nagance na redaktora naszego, posła Matłosza.“

Ponadto poseł i redaktor Matłosz posłał rzeczonym pismom sanacyjnym następujące sprostowanie:

Sprostowanie.

„Z powodu umieszczenia nieprawdziwych wiadomości o mojej osobie wzywam na podstawie § 11 ustawy prasowej do umieszczenia w Swych pismach na tem samem miejscu i temi samemi czcionkami następującego sprostowania:

„Prawdą jest, że policyjny Wydział śledczy przeprowadził dochodzenia o rozsiewaniu rzekomo przezemnie niepokojących wiadomości wskutek doniesienia jednego z obywateli pelplińskich,

lecz prawdą jest również, że sądowe władze śledcze sprawę umorzyły z powodu braku jakichkolwiek podstaw do oskarżenia.

Nieprawdą jest, jakobym powiedział, że „tak, jak marsz. Piłsudski zdobył władzę w r. 1926, Stronnictwo Narodowe w r. bież. władzę odbierze z powrotem tą samą drogą, z tą jednak różnicą, że przeleje się więcej krwi...“,

natomiast prawdą jest, że takich lub podobnych słów nie powiedziałem, co też śledztwo stwierdziło“.

Józef Matłosz.

W taki oto sposób sanacja „robi“ rewolucję po stronie endecji.

Polska nie ustąpi nigdy ani piędzi ziemi pomorskiej,

taki wywiad min. Becka ukazał się w prasie amerykańskiej.

Paryż, 1. 8. Dziennik „Le Petit Parisien“ zamieszcza wywiad, który minister Beck udzielił przedstawicielowi zrzeszenia prasowego północno amerykańskiego Player-owi. Wywiad ten zawiera oświadczenie p. min. Becka w różnych kwestjach, dotyczących polityki zagranicznej Polski. Wzmiankowany dziennik podkreśla doniosłość tych oświadczeń, zwłaszcza w części, stwierdzającej niezaprzeczalną polskość Pomorza oraz doniosłość roli, jaką województwo pomorskie odgrywa w handlu polskim, stanowiąc jedyny dostęp Polski do morza. Na poparcie swych wywodów p. minister Beck przytoczył szereg oświadczeń p. min. Zaleskiego, zaznaczających, że Polska nie ustąpi nigdy ani piędzi ziemi pomorskiej, która jest od niepamiętnych czasów polską, która była gwałtem oderwana od Polski i została jej zwrócona dzięki zwycięstwu prawa i sprawiedliwości.

W zakończeniu p. min. Beck wyraził ubolewanie, że p. min. Zaleski, nieobecny w Warszawie, był pozbawiony możności udzielenia przedstawicielowi prasy amerykańskiej tych samych oświadczeń.

Bomby na polskie samoloty. — Kij ma dwa końce!

Berlin, 30. 7. Hugenbergowska agencja tel. „Union“ donosi, że dla uniknięcia przekraczania granicy niemieckiej przez samoloty polskie wydano polecenie ostrzeliwania zagranicznych samolotów przy pomocy specjalnych bomb nieznanego systemu. Po praktycznem wypróbowaniu tych bomb przez komisję rzeczoznawców lotniczych wręczono je pogranicznym placówkom w Ściance i Krzyżu. Bomby te, wyrzucone w powietrze, wybuchają z silną detonacją, przyczem powstaje biała chmura w kształcie spadochronu, widoczna przez dłuższy czas na firmamencie. Niemcy przytem zapomnieli, że kij ma dwa końce. Bo i Polacy tak samo mogą sobie postąpić, a wiadomo, że więcej samolotów niemieckich przelatuje granicę polską niż odwrotnie.

Prześladowania Polaków i na Łotwie. — Polacy na Łotwie skazani za śpiewanie polskich pieśni.

Iłłukszta, 30. 7. W czwartek odbył się w Iłłukszcie proces przeciw 26 Polakom, oskarżonym o demonstracyjne śpiewanie polskich pieśni podczas nabożeństwa łotewskiego.

W wyniku rozprawy czterech oskarżonych skazanych zostało na 6 tygodni więzienia, dwóch uwolniono, jeden młodzieniec został upomniany, zaś reszta skazana została na trzy tygodnie aresztu.

Równocześnie odbywa się rozprawa przeciw 28 innym Polakom, oskarżonym o podobne „przestępstwo“.

Pożyczcie pieniędzy, a nie będziemy komunistami!

Taktyka Niemców wymuszenia od Francji pożyczki.

Znany pisarz Clement Vautel pisze w „Le Journal" paryskim:

— Istnieje ze strony Niemiec szantaż przez bolszewizm, podobny do szantażu człowieka, który mówi, że, jeśli nie, to popełni samobójstwo. Ale tego szantażu jednostka uprawiać nie może nawet wobec ludzi najnaiwniejszych. Na nikogo bowiem nie podziałałoby takie ultimatum:

— Pożycz sto franków albo zostaję komunistą.

Szantaż na bolszewizm jest możliwy tylko dla całego narodu. Gdy kraj taki znajduje się w rozpaczliwem położeniu finansowem, posyła do krajów cudzoziemskich mianowicie tych, gdzie są pieniądze, emisarjusza, który oświadcza:

— Potrzeba nam 20 miljardów, aby się postawić na nogi. Pożyczcie nam w imię solidarności międzynarodowej. Jeśli nie, sprawa jest prosta: u nas będzie bolszewizm, a ponieważ jest to zaraźliwe, przyjdzie i do was.

Mało brakuje, a naciągacz powiedziałby:

— Ja nie proszę o usługę, ja ją oddaję, bo podaję wam sposób, jak możecie, stosunkowo tanio, unikać rewolucji społecznej.

Jaką odpowiedź trzeba zostawić dla takiego pana u portjera Banku Francuskiego?

Dużo o tem teraz rozprawiają, ale mnie się zdaje, że ten naciągacz trochę przesadza, biorąc słynny nóż w zęby, aby nam go przykładać do gardła". —

Niemcy zaniepokojone wizytą p. Lavala u Mussoliniego.

Berlin. Wiadomości, jakie nadeszły z Paryża, że w najbliższych dniach premjer Laval złożyć ma wizytę Mussoliniemu, wywołały w Berlinie zrozumiałe zaniepokojenie, a nawet z trudem maskowane wybuchy wściekłości na łamach prasy nacjonalistycznej.

Organ Treviranusa i Schielego „Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że jest to niewątpliwie próba Francji włączenia się do pertraktacyj niemiecko-włoskich, a tem samem pozbawienia znaczenia wizyty ministrów niemieckich w Rzymie. Równocześnie „Berliner Tageblatt" przynosi wiadomość, że kanclerz Brüning i min. Curtius przyspieszą swoją wizytę w Rzymie i wyjadą już w następnym tygodniu.

O ile wiadomość ta sprawdzi się, nie może ulegać wątpliwości, że przyspieszenie wizyty niemieckiej nastąpiło pod wpływem wiadomości i zarysowującem się porozumieniu między Paryżem a Rzymem.

Delegat włoski wystąpił w Hadze ostro przeciw Anschlussowi.

Berlin. Niezwykłe wzburzenie w berlińskich kołach politycznych wywołały wywody delegata włoskiego, p. Scialoja, wygłoszone przed Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, w których p. Scialoja oświadczył m. in., że zgoda Trybunału Międzynarodowego na zrealizowanie niemiecko-austrjackiej unji celnej mogłaby wywołać nową wojnę.

W Berlinie oświadczają, że tego rodzaju wywody są próbą wywarcia nacisku politycznego na Trybunał Międzynarodowy, który powinien być wolny od wszelkich wpływów politycznych. W niemieckich kołach politycznych oświadczają, że wywody tego rodzaju mogłyby być na miejscu na terenie Rady Ligi Narodów, natomiast nie są na miejscu przed Trybunałem Międzynarodowym, który ma uwzględnić tylko czysto prawnicze argumenty.

Nasz złoty w Gdańsku stoi mocno.

Gdańsk, 31. 7. Przedłużające się przesilenie na tutejszym rynku pieniężnym, jakie się zaznaczyło na samym początku, bynajmniej nie wpłynęło ujemnie na sytuację filij banków polskich w Gdańsku, jak również na działalność kredytowej instytucji bankowej, związanej z kapitałami polskiemi i angielskiemi, a mianowicie „British and Polish Trade Bank". Wszystkie te instytucje, a w szczególności „British ang Polish Tiade Bank" od chwili wybuchu kryzysu poważnie rozszerzyły swe obroty i zarazem uzyskały zaufanie poważnyah kół gospodarczych w Gdańsku.

Z ostatnio sporządzonego stanu rachunków na dzień 30. 6. rb. przez „British and Polish Trade Bank" wynika, iż sytuacja największej instytucji kredytowej w Gdańsku, ściśle związanej w Polsce, przedstawia się nader pomyślnie.

Huta „Pokoju" otrzyma 20 miljonów zł od Schneider-Creuzota.

Katowice. Prasa niemiecka donosi o rokowaniach pomiędzy hutą „Pokoju" ze znaną francuską firmą Schneider-Creuzot.

Huta „Pokoju" otrzymać ma długoterminową pożyczkę w sumię 20 miljonów zł. pod gwarancją rządu polskiego.

Wedle informacji niemieckiej Schneider-Creuzot nie zamierza kupić huty „Pokoju", a tylko udzielić pożyczki.

Briand zachorował.

Paryż. W stanie zdrowia Brianda nastąpiło poważne pogorszenie.

Lekarze przyboczni francuskiego ministra spr. zagr. polecili mu natychmiastowy odpoczynek i to na okres dłuższy.

Briand cierpi na skutek grypy, której się nabawił w ub. r. w Genewie, co w połączeniu z jego stałą bezsennością i silnem ciśnieniem krwi niezwykle osłabiło jego organizm.

Bank Rzeszy znowu podwyższył stopę dyskontową.

Berlin. Bank Rzeszy podwyższył z dniem 1 sierpnia rb. stopę dyskontową z 10 na 15 proc., stopę zaś lombardową z 15 na 20 proc.

Mimo kryzysu wielkie manewry Reichswehry.

Hamburg. W najbliższych dniach mają się odbyć u ujścia Elby do morza ćwiczenia Reichswehry, mające na celu obronę przed atakiem lotników nieprzyjacielskich. Ćwiczenia te mają być zakrojone na wielką skalę i odbędą się w obecności przedstawicieli ministerstwa spr. wewnętrznych i przedstawicieli prowincyj.

Nagły powrót Zeppelina.

Berlin, 30. 7. Sterowiec „Hr. Zeppelin", nie dotarłszy do celu swego lotu, jakim były Wyspy Nowo-Syberyjskie, zawrócił z drogi nad Ziemią Północną i w przyspieszonem tempie, nie lądując nigdzie po drodze, przybył do Berlina o godz. 7 wieczorem. Przyczyna tej nagłej zmiany poprzedniego planu jest nieznana. „Zeppelin" nie lądował w drodze powrotnej w Leningradzie. Na powitanie ekspedycji przybyli na lotnisko berlińskie Tempelhof min. komunikacji Gerlach jako przedstawiciel rządu Rzeszy, nadburmistrz Sahm, członkowie dyrekcji tow. „Aeroarctik" i przedstawiciele lotnictwa niemieckiego. Dochody z biletów wejścia na lotnisko, obliczone na sumę 25.000 mk., na żądanie dr. Eckenera przeznaczone zostaną na pokrycie części kosztów ekspedycji.

Po godzinnym postoju sterowiec poleciał do Friedrichshafen.

Przed nowym lotem w stratosferę.

Bruksela. „La Derniere Heure" donosi, że profesor Piccard zamierza niedługo podjąć nowy lot do stratosfery. Piccard zamierza osiągnąć o wiele większą wysokość, niż podczas pierwszego lotu. Start balonu odbędzie się prawdopodobnie w Friedrichshafen.

Ot, gdzie możnaby poczynić oszczędności!

14 ministrów i 22 wiceministrów.
Oszczędność i kompresja budżetu w teorji i praktyce.

Nastąpiła nominacja prof. Zawadzkiego z Wilna na podsekretarza stanu czyli wiceministra w Ministerstwie Skarbu. W ten sposób liczba wiceministrów podniosła się do 22, w czem 2 mianowanych już w czasach redukcyj oszczędnościowych.

Podział tych dygnitarzy na poszczególne resorty przedstawia się następująco:

1. Prezydjum Rady Ministrów 1 (Nakoniecznikoff-Klukowski);
2. Ministerstwo spraw. zagranicznych 1 (Beck);
3. Ministerstwo Spraw Wojskowych 2 (Składkowski, Fabrycy);
4. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 2 (Stamirowski, Korsak);
5. Ministerstwo Skarbu 3 (Koc, Starzyński, Zawadzki);
6. Ministerstwo Sprawiedliwości 2 (Sieczkowski, Swiątkowski);
7. Ministerstwo Przemysłu i Handlu 2 (Doleżal, Kożuchowski);
8. Ministerstwo Komunikacji 1 (Czapski);
9. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych 1 (Leśniewski);
10. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 2 (Pieracki, ks. Żongołłowicz);
11. Ministerstwo Robót Publicznych 1 (Górski);
12. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 1 (Szubartowicz);
13. Ministerstwo Reform Rolnych 1 (Radwan);
14. Ministerstwo Poczt i Telegrafów 2 (Dobrowolski, Drzewiecki).

Razem z ministrami gabinet składa się zatem z 36 członków.

Żyjemy w dobie oszczędności budżetowych, a tu stwarza się nowe stanowisko, w budżecie nieprzewidziane, a więc nowy znaczny wydatek, stanowisko 3-go wiceministra i to Skarbu. Jest to pierwszy wypadek w Polsce, że jedno z ministerstw posiada aż trzech wiceministrów i to dlatego, że brat marsz. Piłsudskiego, Jan, jako minister Skarbu nie jest fachowcem i stąd potrzeba aż 3 wiceministrów.

Rokowania pożyczkowe francusko-angielskie na dobrej drodze.

Paryż, 1. 8. Podjęta w piątek wieczorem narada dyrektora Banku Angielskiego Kindersleya z gubernatorem Banku Francuskiego Moretem trwała dwie godziny i zakończyła się pomyślnym wynikiem.

Treści układu jeszcze nie ogłoszono, ponieważ mają się nim zająć przedtem dyrektorzy wielkich banków paryskich, które są zainteresowane w udzieleniu kredytu redyskontowego. Dlatego obaj finansiści postanowili odłożyć podpisanie i ogłoszenie umowy.

W kołach finansowych słychać, że kredyt, jakiego udzielą Bankowi Angielskiemu, w równej części Bank Francuski i Federal Reserve Bank, przewyższy znacznie wymienianą dotychczas sumę 20 miljonów funtów.

„Matin" i kilka innych dzienników zapewnia, że kredyt ten wyniesie 40-45 miljonów funtów. Podróż Kindersleya do Paryża, aby sfinalizować rokowania Banku Angielskiego z Bankiem Francji, uważana jest w tutejszych kołach gospodarczych za ostateczne zwycięstwo tezy współpracy z Francją mimo zastrzeżeń Snowdena i Normana.

Całe sowieckie przedstawicielstwo „handlowe" w Buenos Aires zaaresztowano.

Wielki oddział policji otoczył budynek sowieckiego przedstawicielstwa handlowego i aresztował cały personel, liczący 160 osób.

Między aresztowanymi znajduje się piętnaście kobiet.

38

Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

Harry nie mógł udzielić odpowiedzi z tej prostej przyczyny, iż drab dusił go formalnie; ciężar, dławiący mu piersi, odbierał możność oddychania. Jednocześnie, wzmianka zbója o pochwyceniu Szerloka Holmesa bolała go. Zrozumiał, że ci ludzie już wywarli zemstę na znakomitym detektywie i wrzucili go do rzeki, co i jemu groziło. W oczach zacnego chłopca pod wpływem obaw o losy mistrza zaperliły się łzy. Sam strasznie cierpiąc, myślał o cierpieniach ukochanego człowieka.

— Będziesz mi gadał? — powtórzył rudy, z chrypką w głosie. — Jeżeli nie przestaniesz milczeć, roztrzaskam ci twoją przeklętą czaszkę! Patsy, — zwrócił się do kamrata, — wsadź mu nóż pomiędzy szczęki, niech się odezwie!

— Po co te ceremonje? — dopari nazwany Patsym, — zwiążmy mu ręce i nogi i jazda z nim do Tamizy. Jak to dobrze, że Blackwell przysłał nas tu na zwiady... Kazał nam wziąć łódkę i odpłynąć do domu przy placu Deptford. Przewidywał, że mogą tu nadejść ludzie dla wywęszenia, co się stało z Szerlokiem... Polecił nam przetrzebić ich, jak to my umiemy!

— I już mamy z tych psów jednego! — zaśmiał się Patsy, wydzielając z ust zapachy gorzałki — ha, ha, zróbmy, jak nam polecił Blackwell, puśćmy go w powietrze i... chlust w wodę!

— Wstawaj, podły szpiclu, — zawył rudy i porwał Harrego brutalnie za włosy, — no, idź do okna, rozumiesz... za chwilę będziesz jak ptak bujał w powietrzu... Patsy, wiąż mu ręce!

Bandyta mocnym powrozem skrępował ręce nieszczęśliwemu chłopcu; wykręcił mu je za plecy, a że odznaczał się wielką siłą, Harry nawet nie próbował opierać się. Patsy uderzył go pięścią w plecy i zmusił do wejścia na parapet.

— Na dole wody dość — drwił ohydny zbrodniarz, — możesz pić, ile ci się spodoba. Smacznego apetytu!

Harry posłał ostatnie spojrzenie w niebo, usiane tysiącami gwiazd.

Oglądał je po raz ostatni w życiu... o tak... zbliżała się chwila jego śmierci...

— Hop! Bierz go, Patsy, za nogi, ja za ręce, rozkołyszmy go a dobrze, niech wpadnie na dno odrazu... raz... dwa...

— Trzy i cztery! — zagrzmiał głos, podobny do gromu i w tejże chwili huknęły dwa strzały, które obu zbrodniarzy zwaliły z nóg.

Patsy zawył i skurczył się na podłodze; kula trafiła go w lewe oko i utkwiła w mózgu. Drugi złoczyńca dostał kulą w szyję i walcząc ze śmiercią, wił się w drganiach konwulsyjnych.

Do izby, po drabinie, zwieszonej u okna, wskoczył żwawo Szerlok Holmes... Przybył w samą porę, na ratunek swemu Harremu.

— Utracił przytomność, biedaczysko, — rzekł tkliwie i pochylił się nad Taksonem, — zbudź się, chłopcze, wszystko już dobrze, jestem przy tobie i nie potrzebujesz się obawiać, nic ci nie grozi.

— Pan Szerlok Holmes? — wyjąkał Harry. — Co się z panem działo?

— Powracam od rozbójników rzecznych... Dokąd pójdę? Znowu do tych zbójów, chłopcze... Mam ich wszystkich w garści. (D. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 3 sierpnia 1931 r.

Kalendarzyk. 3 sierpnia, Poniedziałek, Szczepana.
4 sierpnia, Wtorek, Dominika.

Wschód słońca g. 4 — 01 m. Zachód słońca g. 19 — 25 m
Wschód księżyca g. 21 — 38 m. Zachód księżyca g. 10 — 46 m

Z miasta i powiatu.

Zebranie w celu założenia Stacji opieki nad Matką i Dzieckiem.

Nowemiasto. Z inicjatywy p. starosty Skłodowskiego zwołał lekarz powiatowy p. Dr. Zuralski w ub. sobotę po poł. w gmachu Starostwa informacyjne zebranie w celu założenia w naszem mieście Stacji opieki nad matką i dzieckiem. Główne zabiegi w celu założenia takiej stacji czyni Powiatowa Kasa Chorych z obecnie urzędującym komisarzem p. Kędzierskim na czele, który również był obecny na posiedzeniu. Zebranie, aczkolwiek przy skromnym udziale zaproszonych gości, budziło zainteresowanie się sprawą i znalazło należyte zrozumienie potrzeby założenia w naszem mieście takiego ośrodka zdrowia. Zwłaszcza w dyskusji, jaka wyłoniła się po referacie p. komisarza Kędzierskiego oraz po wywodach pp. Starosty, Dr. Żuralskiego i burmistrza Kurzętkowskiego wypowiedzieli się zebrani za koniecznością założenia takiej stacji. W dyskusji zabierali również głos przewodnicząca Tow. Pań Miłosierdzia p. Kyclerowa oraz p. Dr. Werner. Aczkolwiek założenie wspomnianej stacji zostało przez zebranych na posiedzeniu uchwalone, to jednakże urzeczywistnienie tejże zależeć będzie od uchwały Wydziału Powiatowego i Rady Miejskiej. A zatem trzeba odczekać.

Przyznanie matury uchwałą Kuratorjum.

Nowemiąsto. Dowiadujemy się, że Kuratorjum szkolne Pomorskie przyznało dodatkowo m a t u r ę abiturjentowi gimnazjum w Nowemmieście p. F r a n c i s z k o w i W a g n e r o w i. Wobec tego liczba ogólna matur tegorocznych wynosi 9, tj. tyle, ilu było kandydatów do matury.

Pomór i zaraza świń.

Pomór i zarazę świń stwierdzono urzędowo w posiadłościach p. p. Chmielińskiego w Nowymdworze, Kasprowicza w Lubawie, Jarzębskiego w Krzemieniewie, Buńki w Prątnicy, Gałki w Omulu, Czerepińskiego w Tyliczkach, Żuralskiego w Wałdykach, Januszewskiego w Zwiniarzu, Robaczewskiego w Wawrowicach, Dejczera w Gwiździnach i Berendta w Łążynie.

Różyca świń.

Urzędowo stwierdzono różycę świń w inwentarzu pp. Kernera w Tereszewie, Zelmy w Łążynie, Naudzidły w Rybnie, Orlowiusa w maj. Lubstyn. Srodki zapobiegawcze zarządzono na miejscu.

Część bezrobotnych znalazła pracę.

Lubawa. Na skutek długich starań w Starostwie ze strony bezrobotnych o pracę uzyskała część tychże w ostatnich dniach zatrudnienie. A mianowicie od czwartku kilkudziesięciu robotników znalazło zajęcie przy regulacji Drwęcy. Zatrudnia się tu tylko robotników żonatych, a przedewszystkiem obarczonych liczną rodziną. Prace przy regulacji rzeki są w stadjum ukończenia, wobec czego niewielu otrzyma tam zajęcie. Magistrat, chcąc przyjść bezrobotnym także z pomocą, rozpoczął prace ziemne na terenie miasta przy czyszczeniu stawów, zatrudniając kilkanaście osób. Choć nie wszyscy znaleźli w ten sposób pracę, należy z zadowoleniem przyjąć fakt, że choć w części zmniejszyły się szeregi bezrobotnych w naszem mieście. Przykry to zaisty widok, jaki dzień w dzień rzucał się w oczy: grupki zdrowych mężczyzn, włóczących się po mieście. Wobec braku pracy, zdawałoby się, że robotnicy przyjmą każdą nadarzającą się im pracę, lecz znachodzą się i tacy, którzy nie chcą pracować poniżej płacy taryfy. Prawda, że n. p. 2 zł za dzienną pracę jest nie dużo, lecz w tych ciężkich czasach zawsze to lepsze, niż nic. Przy regulacji rzeki Drwęcy praca jest akordowa i trwa 8 godzin dziennie. Od 3 bm. natomiast pracować się będzie tylko 6 godzin na dwie zmiany dziennie, tak że i z wiosek będą bezrobotni zatrudnieni. Razem na dwie zmiany będzie pracowało przeszło 100 robotników. Niestety, rąk do pracy jest o wiele więcej.

Z Pomorza

Międzynarodowy obóz harcerski.

Lidzbark. Po raz pierwszy w dziejach Polski gościmy wśród naszych pięknych lasów i jezior międzynarodowy obóz harcerski, przedstawicieli 15 państw europejskich, którzy upatrzyli sobie naszą okolicę na obóz przy boisku P. W. i W. F. w Leśniczówce miejskiej. Obóz biwakować będzie 4 tygodnie.

Imponujące zebranie Stron. Narodowego w Brodnicy.

Brodnica. Mimo skromnej tylko reklamy na dzień 29 lipca rb. o godz. 8 wieczorem zebrała się w Domu Katolickim na zebranie Stronnictwa Narod. w Brodnicy ogromna moc ludzi. Zapełniła się główna sala, boczna salka, korytarz, nawet dużo zmuszonych było z ogrodu przez otwarte okna słuchać znakomitych wywodów posła Sachy, naczelnego red. „Słowa Pomorskiego". Zebraniu przewodniczył p. Gończ. Zastępowane były na zebraniu tem wszystkie stany i warstwy. Licznie byli obecni rzemieślnicy, kupcy, rolnicy, jak nie mniej robotnicy i nawet spora liczba urzędników.

Podczas przemówienia było — jak pisze „Ziemia Michałowska" — tak cicho na sali, że można było usłyszeć oddech poszczególnych słuchaczy, a każde nawet najciszej wymówione słowo posła doleciało do ucha najdalej odsuniętego słuchacza. Rozwiały się piękne przyrzeczenia przedwyborcze sanacji jak mgła i pozostała nędza, bezrobocie, bieda — bieda. Odczuwali to słuchacze i z utęsknieniem niemal każdy się pytał: Kiedy nareszcie się to skończy, kiedy nareszcie prawo, silne prawo będzie podstawą rządów? Liczne brawa i oklaski tylko przerywały mówcy, który następnie przeszedł do omówienia położenia gospodarczego doby obecnej.

Na pogróżki „kaprala" i jego wywody zerwała się burza niezadowolenia. Nie „kapral" toruński wywalczył Pomorze, lecz ci, którzy od dawna na ziemi tej osiedli lub kryli się w „ziemiankach" kolonizacyjnych albo wozach Drzymały, albo wreszcie w więzieniach pruskich i na wygnaniu pracowali przez życie całe dla Polski. Odprawa podobna spotkała i różnych podobnych instruktorów i referatów oświatowych, którzy z grosza publicznego są utrzymywani w celu tworzenia „Strzelca". Nie stadjony i pływalnie są nam potrzebne, lecz praca i jeszcze raz praca dla bezrobotnych, a bezrobotnych było dużo, bardzo dużo na sali. Słuchali i oni, bili brawa, mimo że mówca nie grał na instynktach masy, lecz nawoływał do spokoju, do odczekania czasu i do upominania się o swoje prawa.

Tak płynęła godzina za godziną. Już była godzina jedenasta, a nikomu jakoś nie przyszło na myśl wstawać, nikt nie odczuwał znużenia, bo odczuwał, że prawda naga, bezlitosna prawda zdziera maskę obłudnej polityki sanacji, tak brodnickiej, jak i całej jej organizacji.

Huczne i nieskończone oklaski były nietylko podziękowaniem dla mówcy, lecz zarazem świadczyły, że Narodowa Demokracja na terenie brodnickim coraz więcej zdobywa zwolenników.

Rozpoczynamy druk nowej powieści!

Bardzo piękną i ciekawą powieść rozpoczniemy drukować w jednym z następnych numerów naszej gazety. Terenem, na którym ona się rozgrywa, jest Hiszpanja, dziś tak głośna z powodu swego politycznego przeobrażania się. Akcja osnuta jest jednak na tle bohaterskich wojen, które prowadził dzielny naród hiszpański w obronie swej wolności za czasów napoleońskich. Aczkolwiek akcja rozgrywa się na terenie tak bardzo od nas oddalonym, jednak bliska nam jest ideowo — a również i tem, że jednym z jej głównych bohaterów jest Polak. Dlatego każdy ją czytać będzie z wielkiem zainteresowaniem. — Należy się więc pospieszyć z zapisaniem gazety na sierpień lub sierpień i wrzesień.

Wypadek kolejowy.

Iłowo. Dn. 27 ub. m. około północy najechał parowóz pociągu nr. 673, idący do Działdowa, na stojący pod sygnałem pociąg zbiorowy nr. 1471. Na skutek tego dwa wagony zostały wykolejone i jeden wagon uszkodzony. Hamulcy Chmielnicki z Iłowa został lekko okaleczony na głowie.

Pożar.

Iłowo. W ub. środę w godzinach popołudniowych na skutek wybuchu pożaru na strychu domu mieszkalnego tut. obywatela p. Asta, spłonął dach, kryty papą, wartości około 1000 zł. Pozatem poszkodowany został kolejarz p. Papierzyński, gdyż spaliła mu się bielizna, wartości 200 zł. Przyczynę pożaru był wadliwy komin.

Twardy sen ułatwił opryszkowi powodzenie.

o **Miłostajki.** W ub. tygodniu w nocy włamał się złodziej do mieszkania gosp. Kalisza, skąd skradł odzież i bieliznę za około 2000 zł. Cała rodzina była tak pogrążona we śnie, że nikt szmerów, spowodowanych przez złodzieja, nie słyszał, dzięki czemu tenże miał pełną swobodę działania.

Mimo czujnego psa skradziono ze szopy dwa rowery męskie.

o **Wysoka.** Przed tygodniem skradziono ze szopy gosp Remusa dwa rowery męskie. Mimo psa, znajdującego się na podwórzu, złodziej uszedł bez śladu.

Nowa przestroga dla rodziców.

o **W. Łęck.** W poniedziałek dwoje dzieci rob. Kawki weszło do stodoły probostwa gdzie wskrabały się na sanie, oparte o ścianę. W tem sanie się przewróciły, przygniatając dzieciom nogi. Poza lekkiem okaleczeniem większego szwanku dzieci nie poniosły. Jest to nową przestrogą dla rodziców, aby zwracali więcej uwagi na swe dzieci i dopilnowali, by te poza dom samopas nie chodziły

Napad rabunkowy w mieszkaniu.

Radzyn. W nocy na 20 bm. wtargnęli do mieszkania dra Hofmana w Radzyniu dwaj bandyci i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania gotówki i biżuterji. Po dokonaniu rabunku bandyci, zabrawszy 2.300 zł. w gotówce i kosztownościach, zamknęli przerażonych napadem małżonków na klucz w pokoju i zagrozili im śmiercią na wypadek zawiadomienia policji. Dr. Hofman mimo, że miał telefon w domu, nie zawiadomił policji, która dowiedziała się o napadzie dopiero po południu.

Zebranie wierzycieli Pe-Pe-Ge.

Grudziądz. Dnia 30 ub. m. odbyło się w sądzie grodzkim w Grudziądzu zebranie wierzycieli Pepege. Nadzór sądowy zdał sprawę ze swej czynności stanu przedsiębiorstwa. Poczynione zostały wszelkie kroki, przygotowujące sanację Pepege. Wszyscy poważniejsi wierzyciele, a w szczególności łódzcy, przez usta swego pełnomocnika, adwokata Kurowskiego, wypowiedzieli się za utrzymaniem nadzozu, a przeciw upadłości.

Do sądu wpłynęły dwa nowe wnioski o rozszerzenie nadzoru. Pomorska Izba Skarbowa i Ministerstwo Skarbu proponują inż. Mickiewicza, obecnego prokurenta firmy, zaś zblokowani wierzyciele adwokata Kurowskiego.

Sąd jeszcze nie powziął decyzji w tej sprawie.

Izba zażaleń Sądu Okręgowego w Grudziądzu odrzuciła zażalenie aresztowanych dyrektorów Pepege przeciwko osadzeniu ich w areszcie śledczym.

Sledztwo w sprawie Halperinów prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi Salcberg, który w tym celu został wydelegowany do Grudziądza. Obrony oskarżonych podjął się adwokat Ettinger z Warszawy.

Wielki proces o zdradę stanu.

Grudziądz. Dn. 3 bm. w sądzie okr. w Grudziądzu rozpoczął się wielki proces przeciwko 19 oskarżonym o zdradę stanu. Większość oskarżonych rekrutuje się z szeregów PPS lewicy i komunistów. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu p. Kornicki. Oskarża prokurator p. Edmund Baszkowski. Na rozprawę powołano 40 świadków.

Defraudacja w Kasie Chorych.

Chełmno. Aresztowano pracownika Kasy Chorych, Franciszka Brzozowskiego, kierownika działu rachuby. Przeprowadzona rewizja ujawniła sprzeniewierzenie sięgające, sumy 4000 zł. Brzozowski prowadził rozrzutny tryb życia.

Brylantowe gody małżeńskie

Toruń. Pp. Andrzej i Rozalja Jędrzejewscy w Toruniu obchodzili 2. b. m. rzadki jubileusz, mianowicie brylantowe gody małżeńskie.

Dziecko wypadło z okna II. piętra.

Toruń. Dn. 30 ub. m. wypadła z okna II. piętra 8 letnia Henryka Wojciechowska, która oprócz ogólnych potłuczeń doznała złamania lewej nogi i lewej ręki. Dziewczynkę w stanie ciężkim przewieziono do lecznicy miejskiej.

Pod znakiem kryzysu. — Wypowiedzenie posad w Sądzie.

Toruń. Wskutek zarządzenia min. sprawiedliwości wypowiedziano w tutejszym sądzie grodzkim z terminem trzymiesięcznym posady sześciu urzędnikom i trzem komornikom. Istnieje obawa, że wobec wielkiego nawału pracy po przeprowadzeniu tych redukcyj, lista zaległych spraw znacznie wzrośnie.

Wypadek lotniczy.

Torun. Dnia 30 ub. m. wydarzył się w Toruniu wypadek lotniczy, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Mianowicie samolot 4 pułku lotn., pilotowany przez szeregowca Czarneckiego, wskutek defektu silnika spadł z nieznacznej wysokości na ziemię i uległ rozbiciu. Pilot wyszedł z wypadku bez szwanku.

Powodem katastrofy był podobno defekt silnika.

Napad na księdza.

Starogard. W środę późnym wieczorem napadło dwóch opryszków na emerytowanego księdza Wieckiego, zamieszkałego w Starogardzie. Opryszki zażądali pieniędzy, jednakże wobec zdecydowanej postawy napadniętego zbiegli.

Jako podejrzanych o dokonanie napadu aresztowano niejakiego Jana Schulca i Konrada Gassmanna ze Starogardu.

Wypadek przy ujeżdżaniu konia.

Wejherowo. Dzierżawca domeny państwowej Warszkowo H. Krystyński, ujeżdżając 3-letniego konia, przewrócił się z koniem tak nieszczęśliwie, że uległ złamaniu prawego biodra. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Wejherowie.

Postrzelony przy zbieraniu jagód.

Miłoszcz, pow. morski. W lesie państwowym został postrzelony przez leśniczego w czasie zbierania jagód małoletni Leon Richart z Miłoszcza. Rannego przewieziono do szpitala.

Z dalszych stron Polski.

Chleb w Warszawie tańszy.

Warszawa. W dniu 31 ubm. na pierwszem posiedzeniu komisji badań cen, powołani przez komisarza rządu m. Warszawy, przedstawiciele młynarzy i piekarzy warszawskich zadeklarowali zniżenie od dnia 1. 8. rb. cen mąki żytniej pytlowej z 38 na 36 gr. na klg. w hurcie, zaś chleba żytniego pytlowego od dnia 3. 8. rb. z 45 na 43 gr. za 1 klg. w detalu i cenę chleba razowego z 35 na 33 gr. za klg.

Pod znakiem kryzysu. — Opera i teatry w Warszawie będą zamknięte.

Warszawa. Dyrekcja teatrów miejskich otrzymała pismo od magistratu m. Warszawy, że z dniem 1 października rb. czyli z początkiem nowego sezonu, magistrat nie będzie więcej prowadził teatrów, ani udzielał im subwencyj, bo jego stan finansowy na to nie pozwala. Opera stołeczna będzie zamknięta. W związku z tem pismem próby nowych sztuk w teatrach „Letnim" i „Narodowym" zostały wstrzymane.

Proces o sprzedaż portretów min. Piłsudskiego, na której legjonista Sykuła robił zbyt dobre interesy.

Katowice. Przed sądem okręgowym w Katowicach stanął członek Zw. Legjonistów grupy Król-huckiej Edward Sykuła, który będąc od dłuższego czasu bez zajęcia, zakupił na własny rachunek pewną ilość portretów J. Piłsudskiego po 50 gr. i obchodził sklepy, sprzedając je po 5 do 10 zł. za sztukę, interes szedł świetnie, gdyż, jak wynika z notatek, Sykuła zarabiał miesięcznie przeszło 2.000 zł.

O dobrych interesach Sykuły dowiedział się jednak zarząd Zw. Legjonistów i zaskarżył Sykułę do sądu, ponieważ zarząd Związku uważał się za jedynie kompetentnego do sprzedaży portretów, a Sykuła rzekomo podszywał się pod firmę Związku, sprzedając portrety. Sykuła tłumaczył się przed sądem, że był to jego prywatny interes i że nigdzie nie występował w imieniu Związków Legjonistów, co potwierdzili świadkowie. Sąd uwolnił Sykułę od winy i kary.

Napad bandytów na ambulans pocztowy.

Przemyśl. Kilku bandytów urządziło koło Birczy zuchwały napad na ambulans pocztowy, wiozący 18 000 zł. W czasie wymiany strzałów jeden z konwojentów ambulansu, st. przodownik Lipczyński, został zabity. Drugi konwojent, woźnica Segieła, mimo, że odniósł rany od kuli, zajął tak energiczne stanowisko, iż bandyci zbiegli, nic nie zrabowawszy. Policja jest podobno na tropie zbrodniarzy.

Zaniewidział podczas czytania.

Brześć. W Domaczewie wydarzył się niezwykły wypadek. Około południa na plaży pełno było osób. W pewnym momencie w jednej z grup wygrzewających się na słońcu powstał krzyk. Jak się okazało niejaki Tadeusz Wróblewski, lat 17, czytając książkę nagle zaniewidział. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nieszczęśliwy chłopiec wzroku nie odzyskał.

Znowu zamach na pociąg.

Kowel. W nocy z dnia 27 na 28 ub. m. na linji kolejowej Zdołbunów—Kowel, niedaleko stacji Maciejowice, dróżnik kolejowy spostrzegł wetknięty między szyny łom żelazny.

Drożnik w ostatniej niemal chwili zatrzymał, idący w kierunku Warszawy, pociąg pospieszny i uratował pociąg i pasażerów od niechybnej katastrofy.

Władze policyjne rozpoczęły śledztwo celem wyjaśnienia tej sprawy.

Wielki pożar w Wilnie.

Wilno. Onegdaj po połud. o godz. 4 przy głównej ulicy miasta wybuchł wielki pożar w gmachu, gdzie mieści się oddział P. K. O. Pożar ten powstał w piwnicy, należącej do wielkiego sklepu gastronomicznego Węcewicza. Ogień zauważono dopiero wówczas, gdy zaczął się szerzyć z niezwykłą szybkością, ogarniając częściowo położony nad piwnicą sklep.

Wskutek wysokiej temperatury, jaka się wytworzyła w piwnicy, z wielkim trzaskiem pękały butelki z alkoholem. Prawdopodobnie palące się alkohole w połączeniu z innemi materjałami zaczęły wydawać gazy trujące, wskutek których 4 strażników straży pożarnej zostało zatrutych, 2 z nich przewieziono do szpitala, a 2 pozostałych przywróciło do przytomności pogotowie ratunkowe. Straty wynoszą około 150.000 zł.

Napad rabunkowy na bank w biały dzień.

Borysław. Dn. 31. 7. ub. m. dokonano niezwykle śmiałego napadu na Bank Ludowy w Borysławiu.

Mianowicie o godz. 14 trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli do lokalu tegoż banku, mieszczącego się w budynku urzędu pocztowego na Wolance, i po obezwładnieniu jednego z urzędników banku oraz woźnego, który wówczas był w biurze banku, zrabowali z kasy 755 zł oraz portfel z wekslami pożyczkowemi na sumę przeszło 20.000 zł.

Pościg za sprawcami napadu nie dał narazie rezultatów.

Bandycki napad na listonosza.

Lwów. Dwaj nieznani bandyci, z których jeden był zamaskowany, napadli w odległości 2 klm. od Niska na listonosza agencji pocztowej w Wiśnicy, powracającego z urzędu pocztowego z Niska. Po sterroryzowaniu listonosza bandyci zrabowali mu torbę pocztową z zawartością 4.500 zł. w gotówce, listu pieniężnego na 50 franków, oraz innych mniej wartościowych przesyłek. Pościg za bandytami wdrożono.

Ożywienie w Sejmie.

Obrady klubów.

Warszawa. Jak zwykle każdego l-go., gmach Sejmu, opustoszały całkowicie podczas feryj parlamentarnych, zatętnił życiem. Przybyli posłowie i senatorowie niemal ze wszystkich klubów. Zjawił się też

Klub BB.

Na posiedzenie zwoływano go dwukrotnie, akcentując konieczność przybycia. Mimo to jednak udział członków jest stosunkowo nieliczny. Na początku posiedzenia powitano oklaskami wracającego do klubu prezesa, b. premjera, płk. Sławka. Po ustąpieniu z rządu udał się do Francji na Rivierę, ażeby wypocząć, skąd powrócił przed tygodniem.

Punktem najważniejszym obrad był referat wiceministra spraw wewnętrznych, p. Korczaka, który omawiał sprawę samorządów, kryzys w samorządach i zasady małej ustawy samorządowej, którą ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje.

W rozmowach prywatnych posłowie BB poruszyli sprawy kryzysu finansowo-gospodarczego kraju, wiążące się z tem redukcje i perspektywy na przyszłość, ale równocześnie wyrażali przekonanie, że spraw tych na posiedzeniu plenarnem nie będzie można poruszać.

Wśród posłów znajdował się również poseł wicem. Składkowski w mundurze generalskim, a pos. Łazarski w mundurze strzeleckim.

Klub Narodowy

zebrał się w południe na posiedzenie swojego prezydjum, na którem omawiano tylko sytuację polityczną i gospodarczą kraju.

Stronnictwo Ludowe

odbyło również w godzinach południowych swoje plenarne posiedzenie. Na zaproszenie prezydjum b. poseł mec. Łypacewicz wygłosił obszerny referat o sytuacji gospodarczej i finansowej państwa.

Pozatem omawiano sprawy organizacyjne, związane z nadchodzącym kongresem Stronnictwa.

P. P. S.

zbierze się dopiero we wtorek po powrocie delegatów partji ze zjazdu II międzynarodówki, odbywającego się w Wiedniu. Na zjeździe tym są m. in. obecni przywódcy klubu PPS., jak: Niedziałkowski, Lieberman i Żuławski.

O ulgi w funduszu drogowym.

Warszawa. W kwestji funduszu drogowego zapadła narazie decyzja, że płatnicy tego podatku mają wpłacić na poczet zaległości jedną dwunastą część całkowitego wymiaru, jaki został dokonany w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw na podstawie ustawy o funduszu drogowym i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Kwestja, czy w stosunku do przedsiębiorstw autobusowych, taksówek i samochodów ciężarowych będą zastosowane ulgi od dokonanego już wymiaru, czego te przedsiębiorstwa się domagają — i w jakiej postaci wyrażą się te ulgi — jest nadal przedmiotem badań komisji międzyministerjalnej, która odbywa szereg posiedzeń i pozostaje w kontakcie z zainteresowanemi związkami.

Jedno z takich posiedzeń z udziałem przedstawicieli związków odbędzie się w prezydjum rady ministrów w dniu 30 bm.; po tem posiedzeniu sprawa przyznania ewentualnych ulg płatnikom podatku na fundusz drogowy winna posunąć się znacznie naprzód.

Na tle demonstracyj komunistycznych pod hasłem „Wojna wojnie" doszło do krwawych awantur w dniu 1 sierpnia.

Zresztą akcja komunistyczna spaliła na panewce.

W Warszawie.

Dzień antywojenny, urządzony przez komunistów na rozkaz centralnego komitetu komunistycznej partji w Moskwie pod hasłem „wojna wojnie", wbrew przewidywaniom nie zakończył się spokojnie, lecz zaznaczył się krwawo nietylko w Warszawie, lecz również i na prowincji.

Do południa panował w Warszawie zupełny spokój, niezakłócony najmniejszą nawet próbą urządzenia demonstracji.

Około g. 2 po poł, tj. po opuszczeniu fabryk przez robotników, na placu Kercelego zebrała się grupa żydów, złożona z około 100 osób, do której usiłował wygłosić przemówienie jeden z agitatorów wywrotowych. Na widok oddziału policyjnego wywrotowcy rozpierzchli się w tak wielkim popłochu, że wielu właścicieli straganów pozamykało swe budki. Po kilku minutach na placu Kercelego zapanował zupełny spokój, niezakłócony już żadnemi ekscesami.

Strzelanina na Lesznie.

O wiele groźniej przedstawiał się pochód komunistyczny, złożony z przeszło 300 manifestantów, który wyruszył z czerwonemi płachtami i transparentami, z napisami antypaństwowemi z ulicy Orlej w kierunku Leszna. Tłum wyrostków komunistycznych, podżegany przez agitatorów, zaatakował policjanta, rzucając weń kamieniami, a nawet strzelając doń z rewolwerów.

Gdy jednak tłum napierał coraz ostrzej, wówczas policjant w obronie własnego życia po strzale ostrzegawczym w górę, wystrzelił kilkakrotnie do atakujących go komunistów.

Na placu pozostało dwóch rannych komunistów: 25 lat Izrael Kaczyński i 25-letni Nusym Czerwonogóra. Kaczyńskiego z raną postrzałową klatki piersiowej przewieziono na stację pogotowia, skąd po opatrunku odstawiono go do szpitala żydowskiego na Czystem, gdzie zmarł po kilkunastu minutach. Pozatem potłuczeni lub poranieni zostali: 17-letni Pinkus Borensztajn, szewc oraz 24 letni Władysław Celiński, elektromonter. Rannym udzielono pomocy w ambulatorjum pogotowia.

Krwawy przebieg na prowincji.

Dzień 1 sierpnia w miastach prowincjonalnych, a szczególniej w Zagłębiu Dąbrowskiem, miał przebieg krwawy, bowiem zabite zostały dwie osoby, kilkanaście zaś, w tem kilku policjantów, zostało ciężko rannych.

W Strzemieszycach zebrał się tłum, podżegany przez agitatorów, który usiłował wtargnąć do miejscowego urzędu gminnego. Demonstranci wybili wszystkie szyby w gmachu urzędu, jednak zgromadzone oddziały policyjne nie dopuściły do zdemolowania biur. Pomimo ostrzeżeń tłum atakował policję kamieniami i strzałami rewolwerowemi, wobec czego policja użyła broni palnej. Kilku wywrotowców zostało rannych, jeden z nich zmarł w drodze do szpitala.

Doszło również do poważniejszych zaburzeń w Będzinie, gdzie wywrotowcy zaatakowali policję. Jest 5 rannych oraz 1 zabity.

W kolonji robotniczej Szulno pod Dąbrową tłum wywrotowców, składający się z 1000 osób, zaatakował miejscowy posterunek policji, obrzucając go kamieniami. Policja użyła broni palnej. Po strzałach tłum rozpierzchł się, na ulicy zaś zostało 5 rannych, 4 policjantów zostało pobitych kamieniami.

Na terenie innych miast Polski, m. in. w Łodzi, Częstochowie, Kaliszu, Poznaniu dzień 1 sierpnia minął zupełnie spokojnie.

We Francji spokój.

Paryż, 1. 8. Zapowiedziane na dzisiaj demonstracje komunistyczne przeciwko wojnie zakończyły się ogólnem niepowodzeniem. Dzień dzisiejszy upłynął w Paryżu, jak i w całej Francji, zupełnie spokojnie.

W Czechosłowacji.

Praga, 1. 8. Nietylko w Pradze, lecz również w szeregu innych miejscowości komuniści czechosłowaccy usiłowali urządzić w dniu dzisiejszym pochody, jakkolwiek policja zawczasu wydała zakaz urządzania jakichkolwiek demonstracyj. Udział demonstrantów był bardzo słaby, a spokoju nigdzie nie zakłócał.

I w Finlandji spokój.

Helsingfors, 1. 8. Silne swego czasu w Finlandji organizacje komunistyczne po przewrocie, spowodowanym przez lappowców, zupełnie nie panują nad umysłami robotników, gdyż na ich hasło „wojna wojnie" nie stawił się nikt. Tylko gdzieniegdzie policja skonfiskowała bibułę komunistyczną.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 31. 7.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	17.50—18.00
Pszenica	20.50—21.00
Owies	18.00—19.00
Mąka żytnia	33.00—34.00
Mąka pszenna 65 proc.	34.50—36.50
Otręby żytnie	13.25—14.25
Otręby pszenne	13.00—14.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.